

## SZYBKOŚĆ I PRZYJEMNOŚĆ. SPORNE WARTOŚCI TURYSTYKI EKSTREMALNEJ

Turystyka ekstremalna jest na wiele sposobów rozumiana przez przedstawicieli różnych dyscyplin. Tak określa się podróż w odległe, niedostępne przeciętnym turystom zakątki, miejsca nieskażone cywilizacją. Turystyka ekstremalna stała się jednym z bardziej dochodowych i dynamicznie rozwijających się segmentów rynku w Rosji. Wykorzystano naturalne warunki, surowy klimat, a z ubogiej infrastruktury (bazy lokalowej i środków transportu) uczyniono walor, potęgający poczucie niebezpieczeństwa – warunek *sine qua non* turystyki ekstremalnej<sup>1</sup>. Rosjanie oferują różne formy aktywnego wypoczynku: wyprawy łowieckie, połów ryb na Kamczatce, wycieczki piesze, rowerowe, konne lub psimi zaprzęgami po rezerwatach przyrody, wspinaczki wysokogórskie (Elbrus reklamuje się jako ciekawą alternatywę dla alpejskiego Zachodu<sup>2</sup>), eksploracje jaskiń, nurkowanie pod lodem zamrożonego Oceanu Arktycznego, spływy rzekami na Syberii, survival militarny z takimi atrakcjami, jak prowadzenie czołgu i pilotowanie samolotu bojowego.

• Innym przykładem rozumienia turystyki ekstremalnej może być oferta wyjazdów na Białoruś do Czarnobyla<sup>3</sup> w celu zwiedzania tamtejszej elektrowni atomowej, która w 1986 roku uległa awarii i do dziś stanowi zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi. Atrakcją dla zwiedzających ma być trasa turystyczna z pobytem w *zonie*, w której promieniowanie znacznie przekracza wszelkie normy, oglądaniem opuszczonej przez mieszkańców wioski i obserwowaniem odradzającej się przyrody. Podobnym zainteresowaniem cieszą się także wyprawy turystyczne na tereny ogarnięte wojną, zamieszkami.

Najbardziej wysublimowanym przykładem rozumienia turystyki ekstremalnej jest turystyka kosmiczna. Międzynarodowa Stacja Kosmiczna przyjęła w kwietniu 2001 roku na swój pokład pierwszego turystę kosmicznego, amerykańskiego milionera D. A. Tito. Na stację przybył statkiem Sojuz TM-32<sup>4</sup>

<sup>1</sup> Por. M. Witkowska, *Z buszu do Polski*, (w:) B. Pawlikowska (oprac.), *Wyprawy na koniec świata*, National Geographic, Warszawa 2004, s. 318–319.

<sup>2</sup> P. Karczmarczyk, J. Wierzejski, *Nie tylko Elbrus*, „Extremium” 2003, nr 1, s. 32.

<sup>3</sup> [http://www.tur-info.pl/p/ak\\_id.16539?ekstremalne\\_wycieczki\\_na\\_bialorus.html](http://www.tur-info.pl/p/ak_id.16539?ekstremalne_wycieczki_na_bialorus.html)

<sup>4</sup> Zob. <http://www.astronautyka.planty.pl/tito.html>.

Cała ekspedycja trwała 8 dni. Turystyczne loty kosmiczne nie są już utopią, wizją niedawno zmarłego S. Lema, ale rzeczywistością.

Sens turystyki zawiera się w przemieszczaniu, zmianie otoczenia, znalezieniu się w nowym środowisku. W niniejszym szkicu chciałabym się zająć specyficznym rodzajem turystyki. Interesuje mnie opcja, którą wybierają tylko niektórzy turyści, decydujący się na wyjazd w odległe zakątki po to, żeby znaleźć optymalne warunki do uprawiania jednej bądź kilku dyscyplin sportu ekstremalnego. Nazywam ją turystyką ekstremalną<sup>5</sup> Sport ekstremalny jest tu rozumiany szeroko. Za R. Kaliną przyjmuję, że chodzi o „formy dobrowolnej aktywności fizycznej, które są realizowane w szczególnie trudnych warunkach środowiska naturalnego lub sztucznego”<sup>6</sup> i wymagają szczególnych predyspozycji psychicznych oraz fizycznych – treningu, względnie dobrego zdrowia.

Niektóre dyscypliny sportów ekstremalnych można uprawiać nie odbywając podróży do odległych miejsc. W miastach tworzy się specjalne sztuczne krajobrazy. Architektura wielkomiejska staje się wyzwaniem dla ludzi zafascynowanych sportami ekstremalnymi. Wykorzystuje się betonowe schody, poręcze, chodniki, wreszcie niebotyczne i niedosiężne ściany wieżowców, wysokich budynków. J. Tomlinson<sup>7</sup> wymienia kilka dyscyplin, do których uprawiania idealnym środowiskiem staje się miasto. Należą do nich m.in. builering dający wspinaczowi przywilej oglądania świata z nietypowej, unikalnej perspektywy wielkomiejskich budynków (praktykowany przez ludzi pająki, np. A. Roberta<sup>8</sup> i D. Kaszlikowskiego). Inną dyscypliną jest street luge czyli rodzaj saneczkarstwa, w którym nie wykorzystuje się specjalnych torów,

---

<sup>5</sup> W literaturze funkcjonują różne określenia. T. Łobożewicz i G. Bieńczyk, *Podstawy turystyki*, WSE, Warszawa 2001, s. 138–139, nazywają tego rodzaju aktywność turystyką przygodową, argumentują, że wspinaczce górskiej, pływaniu na tratwie, nurkowaniu swobodnemu, trampingowi, trekkingowi, kajakarstwu, lotniarstwu itd. towarzyszy element ryzyka. J. Suprewicz, *Socjologia turystyki*, WSS-P, Lublin 2005, s. 144–145, utożsamia turystykę ekstremalną z turystyką niekonwencjonalną, pisząc o sportach niekonwencjonalnych ma na myśli sporty ekstremalne.

<sup>6</sup> R. M. Kalina, *Definition and criteria of the identification of extreme sports – research and educational perspectives*, „Wychowanie Fizyczne i Sport” 2002, t. XLVI, Vol. 46, s. 511–514. W tym ujęciu za sport ekstremalny można uznać: sport olimpijski i profesjonalny, survival, indywidualne wyczyny, np. wyprawę na biegun, skok ze spadochronem z wieżowca. Por. R. M. Kalina, A. Chodała, A. Tomczak, *O sportach ekstremalnych z perspektywy kryteriów współczesnego treningu militarnego i antyterrorystycznego oraz efektywnego funkcjonowania służb ratowniczych*, (w:) A. Rakowski, A. Chodała, R. M. Kalina (red.), *Sporty ekstremalne w przygotowaniu żołnierzy i formacji antyterrorystycznych*, PTNKF, Warszawa 2003, s. 8. Por. A. Matuszyk, *Sporty ekstremalne – kwalifikacja genologiczna i sugestie typologizacyjne*, „Wychowanie Fizyczne i Sport” 2002, t. XLVI, Vol. 46, s. 229.

<sup>7</sup> J. Tomlinson, *Encyklopedia ekstremalnych sportów*, przeł. K. Czechowski i B. Stawski, Panda, Warszawa 1997.

<sup>8</sup> Por. A. Robert, *Piętno ryzyka*, przeł. A. Bassa, Efekt, Warszawa 1998.

ale kręte i strome miejskie drogi<sup>9</sup> W takich warunkach zjeżdżający są w stanie osiągnąć prędkość ponad 100 km/h. Warto wspomnieć też o wrotkarstwie (nieodłącznym elemencie „stylu miejskiego”) i skateboardingu popularnym wśród młodzieży, kojarzonym z kulturą undergroundową, uprawianym na ulicach albo na specjalnych rampach.

Najpopularniejszą dyscypliną ekstremalną są skoki na bungee. W wielu miastach można oddać się tej pasji, korzystając z dźwigów, choć wyżej cennie są skoki z mostów, w ustronnych, spokojnych miejscach. Atrakcją są też skoki z wieżowców (lina rozpięta jest wówczas między dwoma blokami). Chętni mogli tego spróbować na jednym z warszawskich osiedli. Jest też propozycja dla osób szukających mocnych wrażeń: wystrzeliwanie. Człowiek jest przytrzymywany przez specjalne liny. Amatorzy korzystają z tej „rozrywki” w Gliwicach<sup>10</sup>.

Z. Bauman, charakteryzując ponowoczesnego turystę, zauważył, że „wybiera się (on) w obce strony, by wzbogacić skarbiec swych wrażeń. Szuka nowych „doświadczeń”; a nowych doświadczeń dostarczyć może tylko inność, (...) coś, co odbija od codzienności”<sup>11</sup>. Warto dodać, że coraz częściej szuka niepospolitych wrażeń, doświadczeń ekstremalnych. Najważniejszą wartością jest dla niego poszukiwanie zagubionej w wirze dnia codziennego „autentyczności”<sup>12</sup>. J. Isański przekonuje, że jest to autentyczność pozorna i chwilowa.

„Nadmiar mógłby być zbyt męczący, mógłby też obnażyć brak umiejętności albo motywacji u uczestników. Autentyczność jest pozorna, odpowiednio przygotowana impreza daje bowiem pełną gwarancję bezpieczeństwa mimo dreszczyku emocji, koniecznego, aby wyjazd uznać za udany. Autentyczne są okrzyki emocji uczestników i ich wysiłek fizyczny, niezależnie od jego chwilowości. Czy jednak autentyczne jest ich zaciekawienie? Być może taka turystyka jest odpowiedzią na zalew medialnych spreparowanych atrakcji, pseudow wydarzeń, etc. (...) Taka turystyka jest częścią nieustającego karnawału, wesołej zabawy dla gawiedzi”<sup>13</sup>

O turystyce ekstremalnej można pisać w kontekście stymulacyjnej teorii zabawy (*Arousal-Seeking Theory of Play*). To właśnie w takich dyscyplinach jak wspinaczka bez asekuracji czy skoki z mostów pojawiają się elementy emocjonalnego ryzyka: „chęć doznania wstrząsu przez otarcie się o niebez-

---

<sup>9</sup> J. Tomlinson, op. cit., s. 124–125. Por. J. Wis, *Street Luge – deskorolka inaczej*, „Extremium” 2003, nr 4, s. 56–59. Niektórym ten sport bardziej przypomina bobsleje.

<sup>10</sup> <http://4risk.net/wystrzeliwanie.php>.

<sup>11</sup> Z. Bauman, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, IK, Warszawa 1994, s. 31.

<sup>12</sup> Przekonywał o tym D. MacCannell, *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*, przeł. E. Klekot i A. Wieczorkiewicz, Muza, Warszawa 2002.

<sup>13</sup> J. Isański, *Turystyka ekstremalna – poszukiwanie utraconej autentyczności podróżowania*, (w:) J. Grad, H. Mamzer (red.), *Karnawalizacja. Tendencje ludyczne w kulturze współczesnej*, UAM, Poznań 2004, s. 59–60.

pieczeństwo; chęć kontroli zdarzeń; pewność i jednoznaczność własnych decyzji; zmaganie się z celowo wykreowanymi trudnościami; wyłączenie własnych umiejętności do granic, poza które sięga niewielu; samozadowolenie z własnych osiągnięć”<sup>14</sup>. J. S. Rusell także twierdzi, że największą wartością uprawiania tych „niebezpiecznych sportów”, jak je nazywa, jest autoafirmacja<sup>15</sup> „Niebezpieczny sport”, szczególnie w tych wariantach, gdzie pojawia się ryzyko cielesnego zagrożenia, stanowi okazję do wykroczenia poza pewne oczywiste granice własnych, ale też ludzkich, fizycznych, psychologicznych możliwości, nieosiągalnych w innych rodzajach aktywności. Tym samym dominującą, dystynktywną wartość „niebezpiecznych sportów” stanowi autoafirmacja, ponieważ ich uprawianie skłania do konfrontacji i znoszenia granic, jakie sami sobie wyznaczamy. Uprawiający sporty ekstremalne dokonują procesu samoidentyfikacji, jej istotą jest pokonywanie własnych ograniczeń, rywalizacja o prestiż i pierwszeństwo z innymi, poznanie samego siebie w nowych ekstremalnych warunkach.

Fenomen turystyki ekstremalnej zainteresował niemieckiego badacza H. Opaschowskiego<sup>16</sup>, uważnego obserwatora przemian w sposobie organizacji i zagospodarowania czasu wolnego przez różne grupy wiekowe w Niemczech. Opaschowski jest autorem wielu interdyscyplinarnych opracowań, łączących rozległą wiedzę z zakresu pedagogiki i psychologii czasu wolnego, animacji społeczno-kulturalnej, marketingu, ekonomii, socjologii i turystyki. Do książki o wymownym tytule *Xtrem. Der kalkulierte Wahnsinn. Extremsport als Zeitphänomen*, będącej ujęciem socjologiczno-kulturoznawczym, dołączył wyniki badań przeprowadzonych na dwu reprezentatywnych grupach respondentów: osób, które uprawiają sporty ekstremalne i osób sympatyzujących, potencjalnie zainteresowanych ich uprawianiem. Opaschowski doszedł do wniosku, że tego rodzaju aktywność jest domeną ludzi: 1) młodych, 2) wolnych, bez zobowiązań rodzinnych, 3) dobrze wykształconych<sup>17</sup>

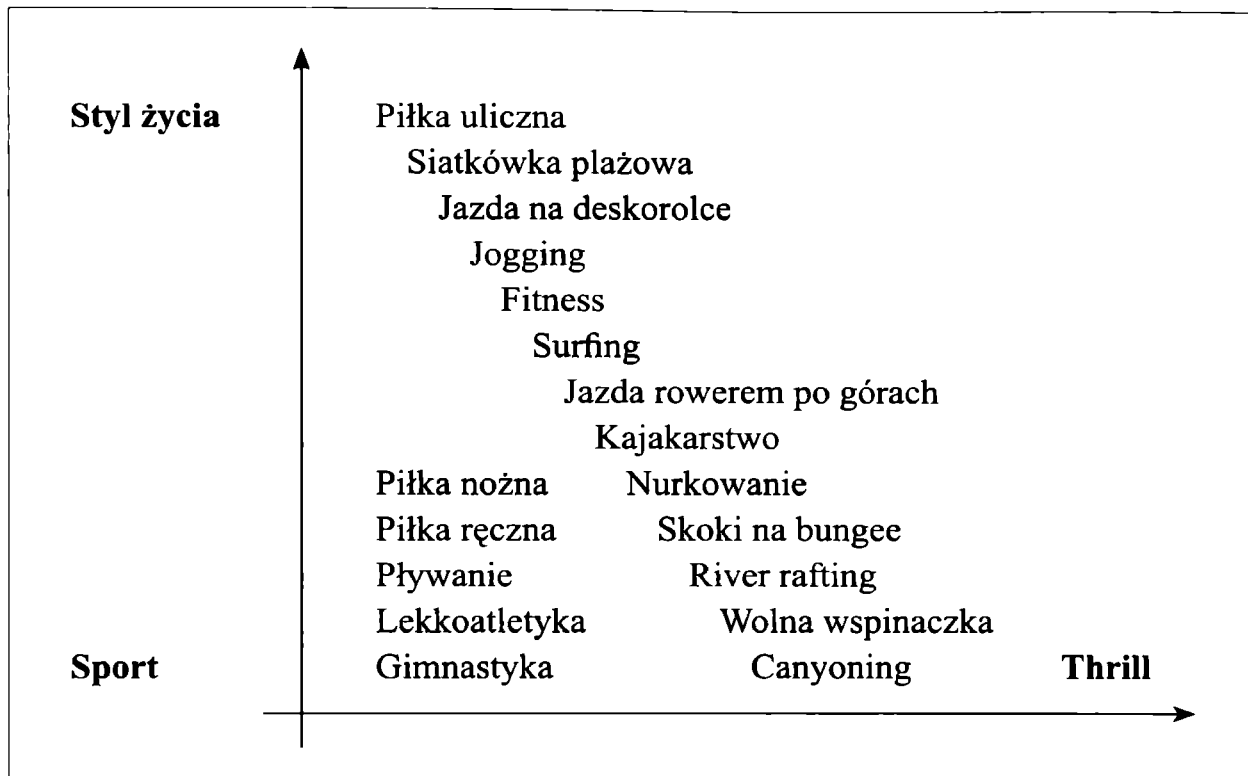
---

<sup>14</sup> W. Lipoński, *Rochwist i palant. Studium etnologiczne dawnych polskich sportów i gier ludowych na tle tradycji europejskiej*, AWF, Poznań 2004, s. 232. Cechy te Lipoński podaje za: C. Huston, *The Last Blue Mountain*, 1968. Nie ma jeszcze teoretycznych podstaw tej teorii zabawy, choć jest potwierdzana empirycznie przez wspinaczy, żeglarzy, polarników, s. 233.

<sup>15</sup> J. S. Rusell, *The Value of Dangerous Sport*, „Journal of the Philosophy of Sport” 2005, XXXII, s. 2.

<sup>16</sup> Horst Opaschowski, profesor na Uniwersytecie w Hamburgu, od 1979 roku kieruje B.A.T. Freizeit-Forschungsinstitut. Wydał m.in. *Pädagogik der freien Lebenszeit*, Leske+Budrich, Opladen 1996; *Tourismus – eine systematische Einführung*, Leske+Budrich, Opladen 1996; *Einführung in die Freizeitwissenschaft*, Leske+Budrich, Opladen 1997. Napisał też książkę o stosunku najmłodszego pokolenia do mediów: *Generation @. Die Medienrevolution entläßt ihre Kinder*, B.A.T. Freizeit-Forschungsinstitut GmbH, Hamburg 1999. Określenie to, wzorowane na *Generation X* D. Couplanda, natychmiast podchwyciły media.

<sup>17</sup> H. W. Opaschowski *Xtrem. Der kalkulierte Wahnsinn. Extremsport als Zeitphänomen*, B.A.T. Freizeit-Forschungsinstitut GmbH, Hamburg 2000.



Ten ostatni kwalifikator odnieść można przede wszystkim do wspinaczy, alpinistów. Potwierdzają to spostrzeżenia U. Aufmutha i polskich badaczy, m.in. Z. Ryna, podkreślającego wysoki współczynnik inteligencji osób uprawiających alpinizm<sup>18</sup>. Wbrew potocznym opiniom sporty ekstremalne uprawiają osoby inteligentne, zdające sobie sprawę z ryzyka, godzące się na taki sprawdzian wytrzymałości, odporności psychicznej i fizycznej. Badacze amerykańscy zwracają uwagę na jeszcze inne parametry. Zauważyli, że sporty ekstremalne uprawiają ludzie biali, dobrze sytuowani, którym zależy na pewnej ekskluzywności<sup>19</sup>. Osoby te wybierają się na urlopy z ekstremalnymi atrakcjami, gdyż w codziennym życiu brakuje im tej odrobiny szaleństwa, dawki adrenaliny. Zajęcia powszednie uważają za rutynę, nudę, potrzebują oderwania od rzeczywistości, innego rodzaju doznań.

Oferta turystyczna kierowana do młodych, ambitnych, dobrze sytuowanych osób powinna spełniać trzy warunki: „szybko, trudno, niekomfortowo”<sup>20</sup>. Znajdują one agencję, która organizuje „ekstremalne turnusy”, wyjazdy z wa-

<sup>18</sup> U. Aufmuth, *Zur Psychologie des Bergsteigens*, Fischer Taschenbuch Verlag, Frankfurt am Main 1992, U. Aufmuth, *Lebenshunger. Die Sucht nach Abenteuer*, Walter Verlag, Zürich-Düsseldorf 1996; Z. Ryn, *Psychopatologia w alpinizmie*, „Acta Med. Pol.” 1971, z. 3, s. 453–467. Por. T. Brandauer, *Sportklettern und Persönlichkeit*, Czwalina, Hamburg 1994, s. 55.

<sup>19</sup> R. E. Rinehart, S. Sydnor, *Proem*, (in:) R. E. Rinehart, S. Sydnor (eds.), *To the extreme: alternative sports, inside and out*, State University of New York Press, Albany 2003, s. 10.

<sup>20</sup> I. Miedzińska, M. Szablikowska-Manys, *Współczesne tendencje wykorzystania czasu wolnego. Rozważania i peregrynacje*, (w:) M. Kazimierzczak (red.), *Turystyka w humanistycznej perspektywie*, AWF, Poznań 2004, s. 192.

riantem *adventure*, przedostają się w szybkim czasie na miejsce i sprawdzają się w ekstremalnych warunkach. Wyborem aktywnego wypoczynku kieruje snobizm, chęć bycia trendy. Opaschowski słusznie zwrócił też uwagę na snobizm językowy, modę na sporty, których nazwy kończy angielski morfem „-ing”. Badacz zarysowuje mapę nowej kultury fizycznej, osie współrzędnych pokazują oddalenie tradycyjnie rozumianego sportu od sportów, które wiążą się z określonym stylem życia i sportów (choć rzeczą dyskusyjną jest aplikacja tego terminu) uprawianych dla przyjemności, emocjonalnego przeżycia, ekscytacji, dreszczyku emocji (znamienny wektor „thrill”<sup>21</sup>).

Opaschowski wymienił trzy grupy: sporty tradycyjne, sporty modne („trendy”) i sporty ryzyka<sup>22</sup>. Na pograniczu sportów modnych i sportów ekstremalnych znajduje się jazda rowerem po górach. Wielu polskich turystów w ten sposób spędza swój wolny czas. Znane są dokonania tandemu M. i P. Duszów, którzy wjechali na Mount Blanc<sup>23</sup>, ale też innych łączących jazdę na rowerze z poznawaniem nowych ludzi i kultur. Tak czyni A. Martinka, która zjeżdżała Czarny Łąd i wielu innych śmiałków, którzy z jazdy na rowerze w ekstremalnych warunkach (i imponujących odległościach) uczynili swój sposób na życie<sup>24</sup>.

Warto zauważyć, że im bardziej zbliżamy się do wektora „thrill”, tym bardziej wzrasta ryzyko. Opaschowski za najbardziej ryzykowny uznał canyoning, polegający na pokonywaniu dzikich rzek, przeszkód – wodospadów, progów skalnych, przełomów, jaskiń. Uczestnik spływu wyposażony jest w sprzęt wspinaczkowy. Miłośnicy canyoningu tworzą listy rankingowe najciekawszych i najtrudniejszych tras: kanion Vicos w Grecji, kanion Vorderrhein w Szwajcarii, Grand Canyon du Verdon we Francji, przełom Dunajca, kanion Tara w Czarnogórze<sup>25</sup>. Śmiałków nie zraża nawet to, że w Szwajcarii na zabezpieczonej przestrzeni zginęło kiedyś aż 19 osób, w tym dwóch instruktorów<sup>26</sup>.

Nazwy zawierające w nazwie „white water” wyraźnie wskazują na właściwości wody: duży spadek i prędkość jej przepływu, obecność wielu przeszkód

---

<sup>21</sup> Por. J. Linde-Usiekniewicz (red.), *Wielki słownik angielsko-polski*, PWN, Warszawa 2002, s. 1221.

<sup>22</sup> H. W. Opaschowski, *Xtrem...*, s. 80.

<sup>23</sup> [http://4risk.net/rowery-alpejski\\_guinness3.html](http://4risk.net/rowery-alpejski_guinness3.html).

<sup>24</sup> Por. T. Ostrowski (red.), *Świat na rowerze. Relacje polskich podróżników*, Bezdroża, Kraków 2002 (zawarto w niej relacje z Mongolii, Spitsbergenu, Afryki, Karakorum Highway i wulkanu Fudzi w Japonii); A. Martinka, *...musisz być szybsza niż lew*, Gaudium, Lublin 2004; P. Strzeżysz, *Poza myślą, poza czasem. Rowerowa przejażdżka po Dachy Świata*, „Extremium” 2006, nr 1, s. 49–52.

<sup>25</sup> A. Białek, M. Kulczycki, *K jak kanion, k jak kajak. Spływ kanionem Verdon*, „Extremium” 2003, nr 3, s. 45.

<sup>26</sup> T. Łobożewicz, G. Bieńczyk, op. cit., s. 171.

– kamieni, skał, jaskiń. W hydrospeedzie uczestnik spływa nurtem rzeki mając do dyspozycji jedynie plastikową deskę. Pływanie jednoosobowym kajakiem po rzekach górskich to white water kayaking. Rafting to spływy pontonowe po górskich rzekach. Miłośnicy tej dyscypliny wyjeżdżają do Austrii, Turcji, na Słowenię, szczytem marzeń jest Wielki Kanion Kolorado. Podobnie jest z nurkowaniem. Najwyżej ceniona jest eksploracja wód w egzotycznych miejscach, np. pod zamrożonym oceanem.

Opaschowski pominął w swoim zestawieniu sporty powietrzne: paralotniarstwo, baloniarstwo, skoki spadochronowe i szybownictwo (wymagające już większych kompetencji)<sup>27</sup> Stosowne kursy można odbyć przy aeroklubach. Najpopularniejszym miejscem do latania na paralotniach jest góra Żar koło Międzybrodzia Żywieckiego, Szczyrk i Zakopane (Nosal)<sup>28</sup>.

Dużą popularnością cieszą się dyscypliny górskie. W górach można uprawiać nie tylko wspinaczkę, trekking, ale też kolarstwo górskie, mountainboarding i modny ostatnio zorbing, czyli staczanie się po zboczu w wehikule w kształcie kuli (to w zasadzie dwie przezroczyste kule o średnicach 3,2 i 1,8 metra, połączone elastycznym stelażem, wypełnione 13 metrami sześciennymi powietrza). Zorbonauta jest przyczepiony uprzężą, co daje dodatkowe wrażenie „uwięzienia, ukrzyżowania”<sup>29</sup> Przeloty zorbingiem są jedną z atrakcji w Bieszczadach.

Coraz powszechniejsze jest też przekonanie, że wysokogórskie szczyty może zdobyć każdy. Pionierem kontrowersyjnych komercyjnych wypraw na Mount Everest był Nowozelandczyk R. Hall<sup>30</sup>. Szacuje się, że w latach 1990–96 wprowadził na szczyt 42 osoby. W 1996 roku zginęło 12 „turystów” i sam Hall. W 1995 roku udało mu się wprowadzić Polkę, M. Popińską, na szczyt Mount Vinson na Antarktydzie<sup>31</sup>. W Polsce pierwszą agencją zajmującą się organizacją wysokogórskich wypraw komercyjnych założył R. Pawłowski<sup>32</sup>. Ma świadomość różnic między wyprawami sportowymi i komercyjnymi: inne są cele (liczy się atrakcyjność rejonu, bezpieczeństwo), założenia („unikanie ryzyka, przyjemność i satysfakcja; duże prawdopodobieństwo wejścia.

---

<sup>27</sup> Por. I. Materniak, *Turystyka lotnicza wyzwaniem przyszłości*, (w:) W. Siwiński, R. D. Tauber, E. Mucha-Szajek (red.), *Hotelarstwo, gastronomia, turystyka i rekreacja w procesie integracji europejskiej*, WSHiG, Poznań 2004, s. 745–748. K. Kaganek, *Aktywne formy turystyki powietrznej*, (w:) T. Łobożewicz, R. Kogut (red.), *Turystyka aktywna. Turystyka kwalifikowana*, DrukTur, Warszawa 1989, s. 189.

<sup>28</sup> <http://4risk.net/paralotnie.php>.

<sup>29</sup> Z. Przybyszewska, *Hula Kula. Zorbing – co to takiego?* „Extremium” 2003, nr 4, s. 49.

<sup>30</sup> M. Gienieczko, *W strefie śmierci*, „Extremium” 2004, nr 6, s. 45.

<sup>31</sup> M. Popińska, *Kura domowa na Antarktydzie*, Hadar, Łódź 1998.

<sup>32</sup> Przygotowywał też ekspedycję w Himalaje dla osób niepełnosprawnych. Zob. R. Pawłowski, *Smak gór*, spisała G. Potwora, Infomax&Stapis, Katowice 2004, s. 168–169 i *Wygnyany z dolin... Wywiad z Ryszardem Pawłowskim. Rozmawiała A. Szelągowska*, „Extremium” 2003, nr 4, s. 19.

Szansa dla każdego na indywidualny sukces”<sup>33</sup>), pieniądze, skład osobowy, ryzyko i odpowiedzialność, rola lidera i przewodnika. Swoich klientów charakteryzuje następująco: „W gronie elity finansowej trudno zabłysnąć majątkiem. (...) Oryginalniej jest zaimponować wejściem na Everest. Nawet, jeśli jest się wciągany przez Szerpów. Można też zaliczyć biegun będąc wysadzonym z helikoptera kilkadziesiąt kilometrów przed celem. Jednak dla większości z nich wejście na szczyt jest realizacją wielkich marzeń, czasem jeszcze z dzieciństwa”<sup>34</sup>.

Ze względu na popyt za wejście na szczyt płaci się coraz więcej. Miłośnicy sportów ekstremalnych, nie tylko wspinaczki wysokogórskiej, mają dostęp do całodobowego kanału telewizyjnego, specjalistycznej prasy o tej tematyce (z ogłoszeniami, reklamami, rankingami najciekawszych dyscyplin i miejsc, gdzie można się wyżyć), portali i stron internetowych. H. Opaschowski mówi o księgarskim boomie, niesłabnącym od lat zainteresowaniu książkami z mrozącymi krew w żyłach opisami katastrof, kryzysów i ryzyka towarzyszących uprawianiu sportów ekstremalnych, zwłaszcza wspinaczki wysokogórskiej<sup>35</sup>. Zainteresowani otrzymują zachętę w postaci wspomnień, autobiografii tych, którym udało się dokonać jakiegoś „ekstremalnego” wyczynu, np. wspomnianej już M. Popińskiej, B. Pawlikowskiej, uczestniczącej w rajdzie Rainforest Challenge w Azji<sup>36</sup> czy M. Kamińskiego, który w 2004 roku doprowadził na biegun najmłodszego, w dodatku niepełnosprawnego „zdobywcę”<sup>37</sup>. Koniunkturę nakręcają programy z udziałem znanych aktorów, programy *reality show* w egzotycznych plenerach z ekstremalnie trudnymi zadaniami dla uczestników, relacje z kolejnych wejść na ośmiotysięczniki przez nieprofesjonalistów (myślę tu np. o dziennikarce M. Wojciechowskiej).

---

<sup>33</sup> R. Pawłowski, op. cit., s. 134.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 131–132. Anna Czerwińska, doświadczona alpinistka, nie ukrywa dezaprobaty dla turystów „kolekcjonujących wrażenia”, dzieli się swoimi refleksjami na temat „turystyki ekstremalnej” W książce *Korona Ziemi*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2000, s. 114–115, pisze o oblężeniu Mount Everestu w 2000 roku przez wiele konkurencyjnych wypraw: „Teraz mogę zrozumieć tragedię, do jakiej doszło w 1996 roku. Bo tu absolutnie nie czuje się majestatu góry. Spadające z Lho La czy Nuptse lawiny witane są okrzykami i śmiechem, dobry obiekt do zdjęć! Kuchnie warczą, telefony satelitarne dzwonią, laptopy pracują, wszyscy zajęci, a góra – po prostu gdzieś tam jest” Wcześniej równie krytycznie wypowiadała się Wanda Rutkiewicz: „Z dróg górskich porobiły się ulice. Wysokość pozornie się obniżyła i w górach zaczyna się dziać to samo co na dole. Obojętność, niechęć wobec innych, wobec intruzów” E. Matuszewska, *Uciec jak najwyżej. Nie dokończone życie Wandy Rutkiewicz*, Iskry, Warszawa 1999, s. 138.

<sup>35</sup> H. W. Opaschowski, *Xtrem...*, op. cit., s. 125. Warto też wspomnieć o filmach, np. *Wielki błękit* jest apologią nurkowania. Por. B. Morawiec, *Wielki błękit. Wszystko, co warto wiedzieć o freedivingu*, „Extremium” 2004, nr 6, s. 35–37.

<sup>36</sup> Por. B. Pawlikowska, *Blondynka Tao. Rajd samochodem przez dżunglę w Malezji*, National Geographic, Warszawa 2005.

<sup>37</sup> O Marku Kamińskim, jego dokonaniach i dziennikach podróży piszę w niedawno wydanej książce: *Autobiografie polskich sportowców samotników*, TUM, Gniezno 2005, s. 177–190.

Uprawianie sportów ekstremalnych wiąże się z określonym stylem życia. Im bardziej oddalamy się od klasycznie pojmowanego sportu, tym wyraźniej widać snobizm i elitarność sportów ekstremalnych. Wynika to z faktu, że trzeba odbyć daleką i kosztowną podróż, by oddać się ryzykownym rozrywkom, po drugie, zainwestować w sprzęt bądź być przygotowanym na jego wypożyczenie. Przeżycie przygody na łonie nieujarzmionej, nieprzewidywalnej natury ma wielką wartość dla turystów ekstremalnych. Symptomatyczne jest wyznanie P. Habelera, partnera R. Messnera: „Himalaje (...) to zupełnie inny świat. W tym skoku z przestrzeni w nadprzestrzeń wszystko stało się bardziej pilne, bardziej pośpieszne. Czas stał się wartością i nie wolno go było marnować. Wszak czas zmarnowany ot, tak sobie, mógł zabić całą przyjemność”<sup>38</sup>.

Szybkość i przyjemność są tymi najbardziej pożądanymi przez turystę ekstremalnego doznaniem. Uwagę Ch. Rojka o współczesnej turystyce można odnieść do jednego jej wariantu – turystyki ekstremalnej. Rojek przekonuje, że szukanie autentyczności, które D. MacCannell uczynił centralną kategorią swojej koncepcji, nie jest domeną turysty. Fenomen turysty i turystyki „nie może być zrozumiany bez „kultu dystrakcji”, czyli bez przyjemności, jaką daje zmiana rutyny”<sup>39</sup> Istotne są oszołomienie, zmienność, nowość. To, co najważniejsze w kontekście sportów ekstremalnych, to szybkość. Rojek dowodzi, że „sama tylko prędkość poruszania się może być źródłem przyjemnych doznań”<sup>40</sup>.

Tego samego zdania jest P. Virilio, nazywany „filozofem prędkości”. Jego oryginalnym dorobkiem jest koncepcja dziejów kultury z perspektywy zwiększania się prędkości, nazywa ją dromologią. Proces przyśpieszenia pokazuje na przykładzie zmian modelu podróżowania. Przypomina, że w języku niemieckim doświadczenie (*Erfahrung*) zakłada właśnie podróż (*Fahrung* – jazda)<sup>41</sup>. Czas podróży uległ dzisiaj skróceniu, podróżowanie straciło swój najdłuższy etap między odjazdem a przybyciem, nie jest już atrakcją, doświadczeniem nowości, dyskomfortu, poznawaniem współtowarzyszy. Virilio zauważa, że „przyśpieszenie ruchu powoduje szereg świadomych i nieświadomych przerw

---

<sup>38</sup> P. Habeler, *Z Przestrzeni w Nadprzestrzeń*, (w:) Ch. Bonington, A. Salkeld (red.), *Wielkie wspinaczki. Osobiste relacje najwybitniejszych ludzi gór*, przeł. K. Böckenheim (i in.), Pascal, Bielsko-Biała 1995, s. 170.

<sup>39</sup> K. Podemski, *Socjologia podróży*, UAM, Poznań 2004, s. 89.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 89. Autorem teorii „kultu dystrakcji” jest S. Kracauer. Zob. A. Rose, J. Friedman, *Sport telewizyjny jako zmas(s)kulinizowany kult dystrakcji*, przeł. A. Piskorz, (w:) A. Gwóźdź (oprac.), *Media – eros – przemoc. Sport w czasach popkultury*, Universitas, Kraków 2003, s. 57–78.

<sup>41</sup> A. Zeidler-Janiszewska, *Prędkość – film – media – śmierć. Od futurystycznych fantazji do estetyki znikania*, (w:) A. Gwóźdź (red.), *Prędkość i przyjemność. Kino i telewizja w dobie symulacji elektronicznej*, Szumacher, Kielce 1994, s. 60.

w czasie. (...) zaś „idealnym” modelem tej sytuacji jest film – sztuka, w której rzeczy zjawiają się na mocy swojego znikania”<sup>42</sup>.

Dla turysty ekstremalnego filmowa jest nie tylko sytuacja przenoszenia się w odległe miejsca, ale też samo uprawianie dyscyplin sportu ekstremalnego, dające krótkotrwałą, acz intensywną dawkę emocji. Prędkość zwiększają coraz to nowe urządzenia, sprzęty służące do uprawiania nowych, niedawno wymyślonych dyscyplin. Dla uczestnika główną atrakcją jest szybkość zmiany obrazów w czasie skoku na bungee, podczas spływu wartką rzeką, w czasie lotu. Dla Virilia obrazy naturalne – woda, niebo, architektura stają się rodzajem ekranu, ich zmiana natomiast – projekcją filmową<sup>43</sup>. Filozof obnaża negatywną stronę prędkości. K. Wilkoszewska, komentując jego myśl, trafnie zauważa, że: „Wzrost prędkości pokrywa się ze wzrostem krzywej strachu. Prędkość przywołuje pustkę i dlatego zmusza do pośpiechu – w szalonym pośpiechu ludzie przemierzają kontynenty, (...) podróżują by podróżować. (...) Lecz to wszystko oznacza ostatecznie śmierć – bowiem im szybszy jest ruch, tym szybciej przemija czas, tym bardziej wszystko co nas otacza traci na znaczeniu”<sup>44</sup>.

W filozofii Virilia pojawiają się takie określenia jak: wypadek – wypadek – śmierć. Odnieść je można nie tylko do diagnozy współczesnej kultury, ale też do turystyki ekstremalnej, która niesie z sobą pewne ryzyko, uświadamiane przez uczestników rozmaitych przedsięwzięć<sup>45</sup>. Doskonale rozumiał to J. Simpson, który uległ wypadkowi wspinając się na zachodnią ścianę Siula Grande w Peru. Przy zejściu złamał nogę, co zazwyczaj oznacza śmierć na dużej wysokości, w odosobnieniu. Tę samotną walkę, trud wspinaczki przez dziurę w szczelinie relacjonuje w książce *Dotknięcie pustki*. „Czuję na plecach dreszcz podniecenia. Nie ma odwrotu. Ta gra wciągnęła mnie bez reszty, nie mogę się z tego wycofać. Co za ironia losu – znaleźć się w pułapce wyzwania trudniejszego niż to, którego się szukało. Przez chwilę, dzięki adrenalinie, jestem przyjemnie podekscytowany, ale to nie pomaga przezwyciężyć osamotnienia (...)”<sup>46</sup>.

Przyjemność zniknęła, została zastąpiona odczuciem osamotnienia. Wyzwanie nabrało innej wartości: istotna dla przeżycia stała się szybkość poruszania i decydowania o kolejnych posunięciach. Sporty ekstremalne są katalizatorem pewnych napięć, nie tyle społecznych, ile jednostkowych.

---

<sup>42</sup> Ibidem, s. 62.

<sup>43</sup> A. Gwóźdź, *Mała ekranologia*, (w:) A. Gwóźdź, P. Zawojski (red.), *Wiek ekranów. Przestrzeń kultury widzenia*, Rabid, Kraków 2002, s. 17.

<sup>44</sup> K. Wilkoszewska, *Paula Virilio filozofia prędkości i estetyka znikania*, „Kultura Współczesna” 1993, nr 1, s. 113.

<sup>45</sup> Píše o tym U. Aufmuth np. alpinistów w książce *Lebenshunger...*, op. cit., s. 142–143.

<sup>46</sup> J. Simpson, *Dotknięcie pustki*, przeł. D. Hołata i W. Sonelski, Stapis, Katowice 2004, s. 130.

Dostarczają wielu wrażeń uczestnikom. Trudno jednak uznać, że niosą ze sobą jakieś szczególne, niepowtarzalne i nie budzące sporów wartości<sup>47</sup> Turyści ekstremalni swoimi wyczynami potwierdzają jedynie, że żyjemy w kulturze „polegającej na kultywowaniu ryzyka jako podstawy postępu i gromadzenia wrażeń”<sup>48</sup>. Tym, co przyciąga kolejnych miłośników sportów ekstremalnych, są sygnalizowane w tytule: szybkość (często pojawiająca się w nazwach poszczególnych dyscyplin) i przyjemność.

---

<sup>47</sup> J. Russell, op. cit., s. 10. Por. też A. Pawłucki, *Turysta ekstremalny. Między indoktrynowanym ryzykiem a bezpiecznym sensem*, (w:) Z. Dziubiński (red.), *Edukacja poprzez sport*, SALOS RP, Warszawa 2004, s. 313–328.

<sup>48</sup> E. Rewers, *Post-polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*, Universitas, Kraków 2005, s. 216.